

Anna Dzydzik, czyli (Nie)perfekcyjna mama z Opola

Miasto

Biznes

21.02.2021 g. 09:00



Jakie to uczucie być najbardziej wpływową kobietą w regionie i czy trudno jest utrzymać się prowadząc bloga, opowie Anna Dydzik, blogerka, „Nieperfekcyjna mama”, zwyciężczyni plebiscytu Nowej Trybuny Opolskiej na 100 wpływowych kobiet Opolszczyzny.



Anna Dydzik.

- Tytuł Najbardziej wpływowej kobiety Opolszczyzny to niesamowite wyróżnienie, szczególnie że to ludzie głosowali.

- Największą radością była dla mnie już sama nominacja do plebiscytu. To taki znak dla mnie, że to co robię podoba się innym, że mam wspaniałych odbiorców, którzy doceniają moją pracę i serce w nią włożone. Tym bardziej cieszy fakt, że to plebiscyt kobiet Opolszczyzny, a więc miejsca, które jest moim domem. Szczerze mówiąc, wygrana bardzo mnie zaskoczyła.

Od 2015 roku prowadzi Pani regularnego bloga „Nieperfekcyjna mama”. Co musiało się wydarzyć, że zdecydowała się Pani na taki rodzaj pracy?

- Piszę, odkąd pamiętam. Najpierw do szuflady, potem w internecie jako anonimowa osoba. To moja największa pasja i nigdy nawet nie przypuszczałam, że stanie się

moją pracą i sposobem na życie. Nie miałam żadnego planu działania, żadnej strategii, wszystkie teksty powstawały spontanicznie. Początkowo nawet nie wiedziałam, że z tym mogą wiązać się jakiegokolwiek zyski finansowe. Myślę, że to jest w tym najfajniejsze, że nie jest stworzone z myślą o jakimkolwiek sukcesie, tylko z zamiłowania do pisania.

Kiedy zostałam mamą po raz pierwszy, naturalną sprawą było to, że tematem numer jeden stało się dla mnie macierzyństwo, a blog „Nieperfekcyjna Mama” był pierwszym i jedynym blogiem, który prowadzę o tej tematyce. Prawie sto procent mojego czasu i myśli zajmowała córka. Jednocześnie wciąż traślałam w internecie na treści, które przedstawiały bycie mamą jako coś absolutnie pięknego. Kobiety wydawały się być spokojne, wypoczęte, zawsze wystylizowane, w swoich wysprzątanych pięknych wnętrzach. To trochę kłóciło się z tym, co sama obserwowałam w swoim domu. Bywałam przemęczona, niewyspana, bez makijażu i z wiecznie walającymi się zabawkami po podłodze. Zaczęłam pisać o tym, jak to wygląda naprawdę. A trzeba przyznać, że w 2015 roku to wcale nie było tak oczywiste i „modne” w internecie. To właśnie było początkiem mojego sukcesu i szybko rozwijającego się bloga. Młode mamy tłumnie przybywały na facebook’u i odnajdywały się w tym, co przekazuję. Zawsze staram się to robić z humorem.

- Czy taka działalność się opłaca? Może sobie Pani pozwolić na odrzucanie ofert potencjalnych sponsorów?

- To nie będzie skromna odpowiedź, ale prawda jest taka, że codziennie odrzucam kilka ofert. Odkąd zaczęłam zarabiać na swoim blogu, wiedziałam, że nie chcę robić z niego słupa ogłoszeniowego. Dzięki świetnym statystykom i popularności, wiele marek chce się „u mnie” pokazać. Uważam, że tak szerokie reklamowanie przekłada się na brak wiarygodności blogera. Dlatego wybieram tylko to, co czuję w stu procentach, to co już znam lub bardzo mi się podoba. Dzięki temu moje stawki za reklamę mogę wciąż podnosić, a czytelniczki wciąż ufają moim rekomendacjom. W tej chwili to może brzmieć jak bajka, ale fakty są takie, że naprawdę niewielki procent blogerów zarabia w internecie, a jeszcze mniejszy jest w stanie utrzymać z tego rodzinę. Mam szczęście być w tej drugiej grupie, ale uczciwie sobie na to zapracowałam.

- Czy działając w internecie można zachować prywatność?

- To od blogera zależy na ile chce i może się odkryć. Pokazuję wiele ze swojego życia, ale oczywiście są takie sfery, które nigdy nie będą na pokaz. Nigdy też nie

piszę ani nie mówię o osobach z bliskiego otoczenia, które sobie tego nie życzą. Nie robię relacji live z całego swojego dnia, wielu sytuacji moi obserwatorzy nie widzą. Nigdy na przykład nic nie nagrywam, gdy spotykam się z rodziną. Bo to jest moje, tylko moje.

Tak samo traktuję prywatność moich córek. Starsza, Martyna pojawiła się na moich kanałach społecznościowych dopiero wtedy, gdy sama poprosiła o pokazywanie jej. Oczywiście, poprzedziłyśmy to wieloma rozmowami na temat internetu, hejtu, prywatności itp. I kiedy wiedziałam, że jest na to gotowa, zgodziłam się. Młodsze córki, bliźniaczki, są wciąż fotografowane bez dobrze widocznej twarzy. To też pewnie się zmieni z czasem, ale póki co, nie chcę, by w przyszłości miały mi za złe, że zrobiłam coś wbrew ich woli.

Pełny wywiad z blogerką Anną Dydzik w lutowym numerze „Opole i kropka”:
www.opole.pl/dla-mieszkanca/aktualnosc/najnowszy-magazyn-opole-i-kropka-juz-jest

Rozmawiała: Aleksandra Śmierzyńska

Zdjęcia: arch. prywatne

Dane kontaktowe

Wydział Promocji

ul. Koraszewskiego 7-9

45-011 Opole

bp [at] um.opole.pl

www.opole.pl

Lokalizacja

Tagi

Opole i kropka

wywiad

Nieperfekcyjna mama

bloger